

Pierwsza audycja

„A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże». Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.»

Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 22, 14-20)

„Udzielając tych pouczeń nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. Przede wszystkim słyszę - i po części wierzę - że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. (...) Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydząć tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwałę! Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę». Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego,

spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije.”

Pierwszy List do Koryntian (1Kor 11, 17-29)

Druga audycja

„Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. odszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti». A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować. Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz [potrzeba], aby się wypełniło Pismo: Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę. Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam:

Kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie pošłał»."

Ewangelia wg. św. Jana (J 13, 1-20)

Trzecia audycja

„Eucharystia jest "źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego" "Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha".

- Eucharystia oznacza i urzeczywistnia komunię życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Kościół jest sobą. Jest ona szczytem działania, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat, a równocześnie szczytem kultu, jaki ludzie w Duchu Świętym oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu.

- W końcu, przez celebrację Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich.

- Eucharystia jest więc streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary. "Nasz sposób myślenia zgadza się z Eucharystią, a Eucharystia ze swej strony potwierdza nasz sposób myślenia"

- Komunia święta pogłębia nasze zjednoczenie z Chrystusem. Pierwszym owocem przyjmowania Eucharystii w Komunii jest głębokie zjednoczenie z Chrystusem Jezusem.

- Komunia święta w przedziwny sposób dokonuje w naszym życiu duchowym tego, czego pokarm materialny w życiu cielesnym. Przyjmowanie w Komunii Ciała Chrystusa Zmartwychwstałego, "ożywionego i ożywiającego Duchem Świętym", podtrzymuje, pogłębia i odnawia życie łaski otrzymane na chrzcie. Wzrost życia chrześcijańskiego potrzebuje pokarmu Komunii eucharystycznej, Chleba naszej pielgrzymki, aż do chwili śmierci, gdy zostanie nam udzielony jako Wiatyk.

- Komunia chroni nas przed grzechem. Ciało Chrystusa, które przyjmujemy w Komunii, jest "za nas wydane"; Krew, którą pijemy, jest "wylana za wielu na odpuszczenie grzechów". Dlatego Eucharystia nie może jednoczyć nas z Chrystusem,

nie oczyszczając nas równocześnie z popełnionych grzechów i nie zachowując nas od grzechów w przyszłości:

- Jak pokarm cielesny służy do przywracania utraconych sił, tak Eucharystia umacnia miłość, która słabnie w życiu codziennym, a ożywiona miłość gładzi grzechy powszednie. Chrystus, dając nam siebie, ożywia naszą miłość i uzdalnia nas do uwolnienia się od nieuporządkowanych przywiązań do stworzeń; sprawia także, że zakorzeniaamy się w Nim.

- Eucharystia przez miłość, którą w nas rozpala, zachowuje nas od przyszłych grzechów śmiertelnych. Im bardziej uczestniczymy w życiu Chrystusa i pogłębiany przyjaźń z Nim, tym trudniej jest nam zerwać więź z Nim przez grzech śmiertelny. Celem Eucharystii nie jest jednak odpuszczenie grzechów śmiertelnych. Jest ono właściwe dla sakramentu pojednania. Eucharystia jest natomiast sakramentem tych, którzy pozostają w pełnej komunii z Kościołem.

Katechizm Kościoła Katolickiego (1391-1397)

Czwarta audycja

„Drodzy przyjaciele, jeśli nauczycie się odkrywać Jezusa w Eucharystii, będziecie potrafili odkrywać Go także w waszych braciach i siostrach, w szczególności w najbardziej ubogich. Eucharystia przyjmowana z miłością i czczona żarliwie staje się szkołą wolności i miłosierdzia, prowadząc do realizacji przykazania miłości. Jezus przemawia do nas wspaiałym językiem daru z siebie i miłości aż do ofiary ze swojego życia. Czy to łatwa mowa? Nie, wy to wiecie! Zapomnieć o sobie nie jest łatwo; to każe odejść od miłości zaborczej i narcystycznej, aby otworzyć człowieka na radość miłości, która jest darem. Ta eucharystyczna szkoła wolności i miłosierdzia uczy pokonywania powierzchownych emocji, by zakorzenieć się w tym, co prawdziwe i dobre; uwalnia od zasklepienia się w sobie i usposabia do otwarcia się na innych; uczy przejścia od miłości emocjonalnej do miłości trwałej. Miłość bowiem to nie tylko uczucie; to akt woli, który polega na stałym wyborze dobra innych ponad dobro własne: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” ”

Jan Paweł II, Orędzie na XIX Dzień Młodzieży, 2004r.

„Eucharystia jest tajemnicą mojego dnia. Nadaje siłę i sens całej mojej działalności w służbie Kościołowi i całemu światu... Niech Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie przemówi do waszych serc. To On jest prawdziwą odpowiedzią na życie, której szukacie. Pozostaje tu z nami: jest Bogiem z nami. Szukajcie go bez zmęczenia, przyjmujcie go bez zastrzeżeń, kochajcie go bez przerwy: dziś, jutro, na wieki!”

Jan Paweł II, Słowo do młodych, Boliwia, 27 września 1997 r.

styczeń 2026 - Sakrament Pokuty

Pierwsza audycja

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tełnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus:

«Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».”

Ewangelia wg. św. Jana (J 20, 19-29)

Druga audycja

„Nazywa się go *sakramentem nawrócenia*, ponieważ urzeczywistnia w sposób sakramentalny wezwanie Jezusa do nawrócenia, drogę powrotu do Ojca, od którego człowiek oddalił się przez grzech. Nazywa się go *sakramentem pokuty*, ponieważ ukazuje osobistą i eklezjalną drogę nawrócenia, skruchy i zadośćuczynienia ze strony grzesznego chrześcijanina. Nazywa się go *sakramentem spowiedzi*, ponieważ oskarżenie - spowiedź z grzechów przed kapłanem jest istotnym elementem tego sakramentu. Sakrament ten jest również "wyznaniem", uznaniem i uwielbieniem świętości Boga oraz Jego miłosierdzia wobec grzesznego człowieka. Nazywa się go *sakramentem przebaczenia*, ponieważ przez sakramentalne rozgrzeszenie wypowiedziane słowami kapłana Bóg udziela penitentowi "przebaczenia i pokoju". Nazywa się go *sakramentem pojednania*, ponieważ udziela grzesznikowi miłości Boga przynoszącej pojednanie: "Pojednajcie się z Bogiem" (2 Kor 5, 20). Ten, kto żyje miłosierną miłością Boga, jest gotowy odpowiedzieć na wezwanie Pana: "Najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim" (Mt 5, 24).

Cała skuteczność pokuty polega na przywróceniu nam łaski Bożej i zjednoczeniu nas w przyjaźni z Bogiem". Celem i skutkiem tego sakramentu jest więc *pojednanie* z Bogiem. U tych, którzy przyjmują sakrament pokuty z sercem skruszonym i z religijnym nastawieniem, "zwykle nastają po nim pokój i pogoda sumienia wraz z wielką pociechą duchową". Istotnie, sakrament pojednania z Bogiem daje prawdziwe "zmartwychwstanie duchowe", przywrócenie godności i dóbr życia dzieci Bożych. Najcenniejszym z tych dóbr jest przyjaźń z Bogiem.

Sakrament pokuty *jedna nas* z Kościołem. Grzech narusza lub zrywa wspólnotę braterską. Sakrament pokuty naprawia ją lub przywraca. W tym sensie nie tylko leczy on powracającego do komunii kościelnej, lecz także ożywia życie Kościoła, który cierpiał z powodu grzechów jednego ze swych członków. Grzesznik przywrócony do komunii świętych lub utwierdzony w niej, zostaje umocniony przez wymianę dóbr

duchowych między wszystkimi pielgrzymującymi jeszcze żywymi członkami Ciała Chrystusa, a także tymi, którzy już doszli do ojczyzny niebieskiej.

W sakramencie pokuty grzesznik, poddając się miłosiernemu sądowi Boga, *uprzedza* w pewien sposób *sąd*, któremu zostanie poddany na końcu życia ziemskiego. Już teraz bowiem, w tym życiu, jest nam dana możliwość wyboru między życiem a śmiercią, i tylko idąc drogą nawrócenia, możemy wejść do Królestwa, z którego wyklucza grzech ciężki. Nawracając się do Chrystusa przez pokutę i wiarę, grzesznik przechodzi ze śmierci do życia i "nie idzie na sąd" (J 5, 24)."

Katechizm Kościoła Katolickiego (1423, 1424, 1468 - 1470)

Trzecia audycja

Sakrament pokuty wymaga od człowieka postawy pokuty. Postawa pokuty to zwrócenie się na nowo do Boga, nawrócenie, przemiana życia. Przystępując do sakramentu pokuty, trzeba spełnić pięć warunków, które określają, jak dobrze przyjąć ten sakrament. Warunki te są następujące: rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, spowiedź szczera, zadośćuczynienie. Rachunek sumienia przed spowiedzią to uświadomienie sobie grzechów popełnionych od czasu ostatniego przyjęcia sakramentu pokuty. Rachunek sumienia możemy zrobić według dziesięciu przykazań Bożych lub w inny sposób (Droga do Nieba). Należy nie tylko ogólnie, ale szczegółowo zdać sobie sprawę w sumieniu ze wszystkiego, co dotyczy grzechu śmiertelnego, ciężkiego. Z rachunkiem sumienia wiąże się postawa skruchy, żalu za grzechy. Żałujemy za grzechy, gdy szczerze uznajemy nasze postępowanie za złe wobec Boga i pragniemy Go za nie przeprosić. Żal za grzechy jest to odwrócenie naszej woli od grzechu i zwrócenie jej ku Bogu. Żal doskonały występuje wtedy, gdy żałujemy dlatego, że zerwaliśmy więź z Bogiem, najlepszym Ojcem, jest to żal z miłości ku Bogu. Żal mniej doskonały występuje wtedy, gdy żałujemy dlatego, że przez grzech zasłużyliśmy na karę Bożą. Z postawy żalu wynika postanowienie poprawy. Jest to decyzja odnosząca się do przyszłości. Nie wystarczy tylko ogólne postanowienie bycia lepszym. Postanowienie poprawy winno dotyczyć konkretnych spraw i sytuacji. Skruszony grzesznik wyznaje winy przed kapłanem, aby otrzymać rozgrzeszenie. Jest to spowiedź św. Spowiedź winna być

zupełna: należy wyznać wszystkie grzechy śmiertelne - i szczerza: należy wyznać grzechy tak, jak przedstawia je nam sumienie. Przystępujemy do spowiedzi z ufnością, bo nie ma tak ciężkiego grzechu, którego by nam Bóg w swoim miłosierdziu nie odpuścił. „Choćby nasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją: choćby były czerwone jak purpura, staną się jak wełna”(Iz 1,18). Spowiedź jest to szczere wyznanie grzechów przed kapłanem, w celu otrzymania rozgrzeszenia. Po otrzymaniu rozgrzeszenia jesteśmy na nowo zjednoczeni z Chrystusem i z Ludem Bożym, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Wyznaczona przez kapłana pokuta jest częścią ostatniego warunku sakramentu pokuty, mianowicie zadośćuczynienia. Szczerza skrusza zawiera bowiem pragnienie naprawienia popełnionego zła, jak to widzimy na przykładzie Zacheusza, oświadczającego: „ Panie, oto połowę mego majątku rozdaję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórną. Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu...” (Łk 19,8-9). Dla owocnego przyjęcia sakramentu pokuty nie wystarczy więc np. odmówienie określonych modlitw. Potrzebne jest staranie, by wynagrodzić krzywdy i naprawić zaniedbania zarówno wobec Boga, jak i wobec ludzi. Jest to zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu.

Rozważanie o warunkach sakramentu pokuty

Czwarta audycja

„Przez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, chrzest, Eucharystię i bierzmowanie człowiek otrzymuje nowe życie w Chrystusie. Ale, wszyscy o tym wiemy życie to nosimy „w naczyniach glinianych” (2 Kor 4,7), nadal podlegamy pokusie, cierpieniu i śmierci i z powodu grzechu możemy nawet utracić nowe życie. Dlatego Pan Jezus chciał, aby Kościół kontynuował swoje zbawcze dzieło także wobec swoich członków, zwłaszcza poprzez sakrament pojednania oraz namaszczenia chorych, które można połączyć pod nazwą „sakramentów uzdrowienia”. Sakrament pojednania jest "sakramentem uzdrowienia".

Kiedy idę do spowiedzi, to pragnę się uleczyć, uleczyć moją duszę, serce, z powodu czegoś niedobrego, czego się dopuściłem. Biblijny obraz, który wyraża to najlepiej w ich głębokim powiązaniu, to wydarzenie przebaczenia i uzdrowienia paralityka,

gdzie Pan Jezus objawia się równocześnie jako lekarz dusz i ciał (por. Mk 2,1-12; Mt 9,1-8; Łk 5,17-26).

Drodzy przyjaciele, sprawowanie sakramentu pojednania oznacza bycie otoczonym serdecznym uściskiem: jest to uścisk nieskończonego miłosierdzia Ojca. Przypomnijmy sobie tę przepiękną przypowieść o synu, który odszedł z domu z pieniędzmi jakie należały się jemu w spadku, roztrwonił je wszystkie, a kiedy nic nie zostało postanowił powrócić do domu, ale nie jako syn, lecz sługa. Było w nim wielkie poczucie winy i wstydu. Niespodzianką było to, że kiedy zaczął prosić o przebaczenie, ojciec nie pozwolił mu mówić, lecz objął go, ucałował i wyprawił ucztę. Mówię wam, za każdym razem, kiedy się spowiadamy, Bóg nas obejmuje w uścisku, wyprawia ucztę. Podążajmy tą drogą. Niech Pan wam błogosławi.”

Papież Franciszek, katecheza środowa, 19.02.2014r.

luty 2026 - Sakrament Namaszczenia chorych

Pierwsza audycja

„Spotkało kogoś z was nieszczęście? Niech się modli! Jest ktoś radośnie usposobiony? Niech śpiewa hymny! Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone. Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie. Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego.”

List św. Jakuba (Jk 5,13-16)

„Gdy wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: «Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi» Rzekł mu Jezus: «Przyjdę i uzdrowię go». Lecz setnik odpowiedział: «Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: "Idź!" - a idzie; drugiemu: "Chodź tu!" - a przychodzi; a słudze: "Zrób to!" - a robi». Gdy Jezus to usłyszał,

zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: «Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim. A synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz – w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów». Do setnika zaś Jezus rzekł: «Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś». I o tej godzinie jego sługa odzyskał zdrowie. Gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce. Ujął ją za rękę, a gorączka ją opuściła. Wstała i usługiwała Mu. Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił. Tak oto spełniło się słowo proroka Izajasza: On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.”

Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 8, 5-17)

Druga audycja

„Przez święte chorych namaszczenie i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił; a nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa, przysparzali dobra Ludowi Bożemu”. Choroba i cierpienie zawsze należały do najpoważniejszych problemów, poddających próbie życie ludzkie. Człowiek doświadcza w chorobie swojej niemocy, ograniczeń i skończoności. Każda choroba może łączyć się z przewidywaniem śmierci. Choroba może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może także być drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozeznaczyć w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego. Człowiek Starego Testamentu przeżywa chorobę w obliczu Boga. Wobec Boga wypowiada on swoją skargę na chorobę i błaga Pana życia i śmierci o uzdrowienie. Choroba staje się drogą nawrócenia, a Boże przebaczenie zapoczątkowuje powrót do zdrowia. Izrael doświadcza tego, że choroba w tajemniczy sposób wiąże się z grzechem i złem, natomiast wierność Bogu, według Prawa, przywraca życie, "bo Ja, Pan, chcę być twym lekarzem" (Wj 15, 26). Prorok przewiduje, że cierpienie może także mieć wartość odkupieńczą w stosunku do

grzechów innych ludzi. W końcu Izajasz zapowiada, że nadejdzie dla Syjonu czas, gdy Bóg przebaczy mu wszelki grzech i uleczy wszelką chorobę. Współczucie Chrystusa dla chorych i liczne uzdrowienia z różnego rodzaju chorób są wymownym znakiem, że "Bóg łaskawie nawiedził lud swój" (Łk 7,16) i że Królestwo Boże jest bliskie. Jezus ma nie tylko moc uzdrawiania, lecz także moc przebaczenia grzechów. Przyszedł, by uleczyć całego człowieka, duszę i ciało; jest lekarzem, którego potrzebują chorzy. Jego współczucie dla wszystkich cierpiących posuwa się tak daleko, że Jezus utożsamia się z nimi: "Byłem chory, a odwiedziliście Mnie" (Mt 25, 36). Jego szczególna miłość do ludzi dotkniętych słabością nie przestaje w ciągu wieków pobudzać chrześcijan do specjalnej troski o tych, którzy cierpią na ciele i duszy. Znajduje się ona u podstaw podejmowania nieustrudzonych wysiłków, by ulżyć im w cierpieniu. Często Jezus żąda od chorych wiary. By ich uzdrowić, posługuje się znakami, takimi jak dotknięcie śliną i nałożenie rąk, nałożenie błota i obmycie. Chorzy starają się Go dotknąć, "ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich" (Łk 6, 19). W ten sposób w sakramentach Chrystus nadal "dotyka", aby nas uzdrowić. Wzruszony tylu cierpieniami, Chrystus nie tylko pozwala dotykać się chorym, lecz także bierze na siebie ich nędzę: "On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby" (Mt 8, 17)"

Katechizm Kościoła Katolickiego (1499-1505)

Trzecia audycja

„Chrystus wzywa swoich uczniów, by szli za Nim, niosąc z kolei własny krzyż. Idąc za Nim, uzyskują oni nowe spojrzenie na chorobę i chorych. Jezus wprowadza ich w swoje ubogie i poświęcone służbie życie oraz daje im udział we własnym posłaniu współczucia i uzdrawiania: "Oni... wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali" (Mk 6, 12-13). Zmartwychwstały Pan ponawia to posłanie ("W imię moje... na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie": Mk 16, 17-18). Potwierdza je przez znaki, jakich dokonuje Kościół, wzywając Jego imienia. Znaki te świadczą w specjalny sposób, że Jezus jest naprawdę "Bogiem, który zbawia. Duch Święty udziela niektórym specjalnego charyzmatu uzdrawiania, by ukazać moc łaski Zmartwychwstałego. Nawet najbardziej intensywne modlitwy nie przynoszą jednak uzdrowienia wszystkich

chorób. I tak św. Paweł musi usłyszeć od Pana: "Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12, 9), i że cierpienia, jakie znosi, mają sens, ponieważ "ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1, 24). "Uzdrowiajcie chorych!" (Mt 10, 8). Kościół otrzymał to zadanie od Pana i stara się je wypełniać zarówno przez opiekę, jaką otacza chorych, jak i przez modlitwę wstawienniczą, przez którą łączy się z nimi. Kościół wierzy w ożywiającą obecność Chrystusa, lekarza dusz i ciał. Obecność ta działa szczególnie przez sakramenty, a w sposób zupełnie specjalny przez Eucharystię - Chleb, który daje życie wieczne. Św. Paweł dostrzega jego związek ze zdrowiem ciała. Kościół w czasach apostołskich zna jednak specjalny obrzęd przeznaczony dla chorych. Mówi o tym św. Jakub: "Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone" (Jk 5, 14-15). Tradycja uznała w tym obrzędzie jeden z siedmiu sakramentów Kościoła. Kościół wierzy i wyznaje, że wśród siedmiu sakramentów istnieje jeden specjalnie przeznaczony do umocnienia osób dotkniętych chorobą - namaszczenie chorych. Konstytucja apostolska *Sacram unctionem infirmorum* z 30 listopada 1972 roku zgodnie ze wskazaniem Soboru Watykańskiego II ustaliła, że w obrządku rzymskim będą odtąd obowiązywały następujące zasady: Sakramentu namaszczenia chorych udziela się chorym, namaszczając ich na czole i dłoniach olejem z oliwek lub stosownie do okoliczności innym olejem roślinnym, należycie poświęconym, wymawiając tylko jeden raz następujące słowa: Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie."

Katechizm Kościoła Katolickiego (1506-1513)

Czwarta audycja

„Rok Wiary, który przeżywamy, stanowi sprzyjającą okazję, aby wzmocnić diakonię miłości w naszych wspólnotach kościelnych, tak by każdy stał się miłosiernym samarytaninem dla drugiego, dla człowieka, który jest obok nas. W związku z tym

chciałbym wspomnieć kilka postaci, spośród niezliczonych w historii Kościoła, które pomagały osobom chorym doceniać wartość cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej, aby były przykładem i przynaglały innych. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza „dzięki głębokiej znajomości scientia amoris” (Jan Paweł II, List apost. Novo millennio ineunte, 42), potrafiła przeżywać „w głębokim zjednoczeniu z męką Jezusa (...) chorobę, która po wielkich cierpieniach doprowadziła ją do śmierci” (Audycja Generalna, 6 kwietnia 2011 r.). Sługa Boży Luigi Novarese, o którym wielu zachowuje jeszcze dziś żywą pamięć, w swojej posłudze dostrzegał w sposób szczególny doniosłe znaczenie modlitwy za chorych i cierpiących – a także z nimi – z którymi często udawał się do sanktuariów maryjnych, zwłaszcza do groty w Lourdes. Raoul Follereau, przynaglany miłością do bliźniego, poświęcił swoje życie opiece nad osobami dotkniętymi chorobą Hansena w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej, inicjując m.in. Światowy Dzień Walki z Trądem. Bł. Teresa z Kalkuty rozpoczynała zawsze swój dzień od spotkania z Jezusem w Eucharystii, a później wychodziła z różańcem w rękę na ulice, by spotkać Pana obecnego w cierpiących – w szczególności w tych „nie chcianych, nie kochanych, nie leczonych” – i Mu służyć. Również św. Anna Schäffer z Mindelstetten potrafiła w sposób przykładowy łączyć swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa: „łóżę boleści stało się dla niej klasztorną celą, a cierpienie posługą misjonarską (...). Umacniana przez codzienną Komunię św., stała się nieustrudzoną orędowniczką w modlitwie i odblaskiem miłości Boga dla wielu osób, szukających u niej rady”. W Ewangelii wyróżnia się postać Najświętszej Maryi Panny, która idzie za cierpiącym Synem aż po najwyższą ofiarę na Golgocie. Nie traci Ona nigdy nadziei na zwycięstwo Boga nad złem, nad cierpieniem, nad śmiercią, i potrafi przyjąć w tym samym uścisku wiary i miłości Syna Bożego narodzonego w betlejemskiej grocie i zmarłego na krzyżu. Jej niezachwiana ufność w Bożą moc zostaje opromieniona przez zmartwychwstanie Chrystusa, które daje cierpiącym nadzieję i nową pewność bliskości i pocieszenia Pana.”

Papież Benedykt XVI, Orędzie na XXI Dzień Chorego